

2. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 17 II 2008

Głos z nieba

Czytania liturgiczne poprzedniej niedzieli opowiadały nam historię upadku Adama i Ewy w raju oraz historię kuszenia Jezusa przez szatana na pustyni. Podkreślałem, że te opowiadania to nie sprawozdania z wydarzeń, w dzisiejszym rozumieniu tych pojęć, chociaż mówią one o rzeczywistości człowieka. Pierwsze opowiadanie mówi dzisiaj o powołaniu Abrahama, drugie – o przemienieniu Jezusa na górze Tabor. Tak jak ostatnim razem, oddalmy od nas obrazy, aby nas nie zatrzymywały przy sobie. Skierujmy całą uwagę naszego umysłu i serca na to, co nam i wszystkim ludziom mówi powołanie Abrahama i przemienienie Jezusa. A mówi nam coś, co współczesny język nazywa doświadczeniem archetypicznym, doświadczeniem podstawowym, wspólnym wszystkim ludziom. Jak to doświadczenie przeżywa Abraham? Jak przeżywa Jezus? W jaki sposób to doświadczenie jest naszym (prze)życiem?

1. Abraham i głos Jahwe

Kto próbuje iść drogą Abrahama, ten poznaje do samej głębi podstawowe ludzkie przeżycia, takie jak nadzieją i zwątpienie, poczucie opuszczenia i świadomość, że człowiek nie jest sam, pozostawiony samemu sobie. Historia życia Abrahama ukazuje, w jaki sposób dokonuje się zbawienie człowieka przez Boga w tym świecie; w jaki sposób Bóg Stwórca jest w tym świecie z człowiekiem i dla człowieka; w jaki sposób człowiek, idąc za głosem z nieba, dochodzi do samego siebie.

Usłyszeć głos Jahwe i ruszyć za tym głosem w drogę. Opuścić ojca i matkę, dom i ojczyznę, aby osiąść siebie, aby stać się.

Ruszyć za głosem Boga Jahwe w drogę! Opuścić wszystko, co daje poczucie bezpieczeństwa. Na słowie z nieba budować swoje życie. Zawierzyć – znaczy powierzyć siebie, wie o tym doskonale Abraham i wszyscy idący jego drogą. Bóg jest tym, który człowieka woła, powołuje, i swoim słowem prowadzi przez życie. Budować życie na słowie Boga to opanować strach przed nowym, nieznanym, to liczyć tylko na Boga.

Abraham rusza – na polecenie Boga – w drogę, nie wie, dokąd zmierza i co go czeka. Wie, że musi iść! Abraham wie, co traci: dom i najbliższych, poczucie bezpieczeństwa, chleb, którego ma tutaj pod dostatkiem, swoją tożsamość, dlatego następuje zmiana imienia z Abram na Abraham. Wie, że musi iść! I idzie. Jest sam, skazany na samego siebie, ale przez Boga nie pozostawiony samemu sobie. Trzeba mieć wiele, bardzo wiele odwagi, aby na czymś tak ulotnym jak słowo budować swoje życie.

Dokąd? Jak długo? Jak daleko? W jaki sposób? Jakie gwarancje? Pewność, że wszystko się uda? – pytania bez odpowiedzi. Jahwe powiedział: „Wyjdz” – i Abram wyszedł. Zawierzył słowu Jahwe. Zadaniem wszystkim proroków będzie demaskowanie fałszywych gwarancji i zawodnego poczucia pewności. Tylko Jahwe jest wierny, na Jego słowie można zbudować nowe życie.

2. Jezus i głos z obłoku

Jezus na górze Tabor i głos dochodzący z obłoku: „To jest mój Syn umiłowany [...], Jego słuchajcie” Głos objawia Jezusa jako Syna Bożego, winniśmy Go słuchać. Jezus jest ostatecznym Słowem Boga do człowieka, On swoim życiem, śmiercią i zmartwychwstaniem mówi prawdę o człowieku i jego przyszłości.

Jezusa winniśmy słuchać, Jemu możemy siebie powierzyć. Dlaczego? Bo On zna drogę: jest Drogą do Ojca, ponieważ On przemierzył nieskończoności nieba i otchłanie ziemi. On zna niebieską i ziemską stronę rzeczywistości. Od Ojca przeszedł na stronę człowieka, jest po stronie człowieka, to znaczy nie tylko z człowiekiem, lecz i dla człowieka. Człowiek winien zrobić użytek z tego, że Jezus jest z nim!

Tak jak Jezus jest ostatecznym Słowem Boga do człowieka, tak i nic nie jest w stanie Go odłączyć od ludzi. I to winno wybrzmieć w naszych uszach, dotrzeć do naszej świadomości, poruszyć nasze serce: ten umiłowany Syn Boga jest z nami i dla nas! On dzieli nasz ludzki los po to, aby każdy z nas miał udział w Jego życiu z Ojcem.

Z góry Tabor droga Jezusie wiedzie do Jerozolimy. Tabor i przemienienie jest przedsmakiem, zapowiedzią zmartwychwstania, objawieniem chwały Boga. W Jerozolimie czeka już na niego krzyż. Tam musi przeżyć chwile opuszczenia przez ziemię i niebo, ludzie wyrzucą Go poza mury miasta, Ojciec będzie milczał. On, Jego Syn Umilowany, powie: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mojego” (Łk 23,46).

Pozostają po tym modlitewnym zamyśleniu życzenia na drugi tydzień Wielkiego Postu: Abraham i głos Jahwe, Jezus i głos z obłoku, postaci, wydarzenia – niech nas zachęcają do słuchania głosu z góry, niech nas poruszają na drodze naszego życia. Budujmy nasze życie na skale Słowa Bożego, a nie na piachu poczucia ludzkiej pewności.

ks. Jerzy Machnacz

3. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 24 II 2008

Woda

Tym, co spina postać Mojżesza z Księgi Wyjścia z postacią Jezusa z Ewangelii według św. Jana jest woda. Dwa opowiadania rysują przed nami obrazy, w których mówi się o zaspokojeniu pragnienia, a właściwie o braku wiary i wierze w Boga.

1. Mojżesz i lud

Dla Żydów dzieje są historią zbawienia, naród wybrany bowiem ukonstytuował się przez Objawienia Boga, dlatego historia dla tego narodu to nic innego jak dzieje spotkania z Bogiem, doświadczenie Jego obecności, wierności danemu słowu, a z drugiej strony doświadczenie łamania zawartego przymierza i szukania szczęścia poza Bogiem. Żydzi nie potrzebują dowodów na istnienie Boga. On po prostu jest i daje znać o sobie w ich dziejach.

Księga Wyjścia, z której zaczerpnięte jest dzisiejsze pierwsze czytanie, opowiada o wyjściu z niewoli egipskiej, wyprowadzeniu z krainy śmierci. Żydzi są w drodze, idą przez pustynię ku Ziemi Obiecanej, ku krainie mlekiem i miodem płynącej. Idą tam, gdzie będą u siebie, na swoim. Z tym jednak że życie – wprowadzie w niewoli, ale przy zastawionych stołach – wydaje im się o wiele lepsze niż obiecana wolność, mleko i miód. Pustynia daje się im we znaki. Ludzie domagają się wody! Buntują się! Gdzie jest Bóg? Wierzyć jeszcze w Niego czy nie? Jeśli jest ze swoim ludem, to niech to pokaże! Środek pustyni, skała – wszystko, dosłownie wszystko, skłania do tego, aby nie wierzyć. Pustynia, skała – nie ma najmniejszej szansy na zaspokojenie pragnienia! Ale nawet wtedy, kiedy wszystko i wszyscy mówią przeciw Bogu, to wcale nie znaczy, że go nie ma, że nie przyjdzie ze swoją pomocą człowiekowi w niebezpieczeństwie utraty życia.

Zajmujące opowiadanie o spiekocie, pragnieniu, utracie nerwów, o wodzie ze skały, o szczęśliwym końcu. Jeśli w to opowiadanie się wsłuchamy i nie będziemy go traktować jako przygody narodu na pustyni, wtedy uświadomimy sobie, że jest to opis życia, historia życia z życia wzięta. Ludzie z upływem czasu, w coraz większym znoju pustyni tracą wiarę i nadzieję, że Bóg jest z nimi, że ich widzi i słyszy, że ich los nie jest Mu obojętny. Zdają sobie sprawę, że On jest Panem życia, że pozostawieni w tym miejscu samym sobie nie mają żadnych szans, są zgubieni. Woda! – Bóg objawia siebie i swoją dobrą wolę.

2. Jezus i Samarytanka

Jezus spotyka i rozmawia przy studni z kobietą z Samarii. To nie powinno się zdarzyć, przynajmniej z dwóch powodów, u podstaw których leży wiara w jednego Boga. Po pierwsze, Samarytanie nie są Żydami w pełnym znaczeniu tego słowa, ponieważ wymieszali się z pogańskimi przybyszami; po drugie, zbudowali sobie świątynię i tam, a nie w Jerozolimie składają swoje ofiary. Oprócz tego, odkąd to porządny mężczyzna na Wschodzie zaczyna publicznie obcać mu kobietę. Apostołowie są zszokowani!

To spotkanie i rozmowa nie powinny się zdarzyć! Inicjatywa wychodzi od Jezusa, to On zupełnie świadomie łamie tradycje religijne i moralne. „Kto je chleb od Samarytania, jest jak ten, kto je mięso ze świni” – powie rabbi Eliezer. Rabbi Jose Ben Jochanan dopowie: „Każdy, kto rozmawia z kobietą, sprowadza na siebie nieszczęście, zaniedbuje słowa *Tory* i na końcu dziedziczy piekło” Ze względów na zachowanie czystości religii Żydzi żyją w nienawiści do Samarytan. W społeczeństwie patriarchalnym nie ma miejsca dla kobiety w życiu publicznym.

Jezus opowiada Samarytance o wodzie dającej życie wieczne, a ona pochyła się nad studnią i wie, że ten Nieznajomy wody nie skosztuje, studnia jest zbyt głęboka, On nie ma czerpaka. On mówi o sprawach boskich: o wodzie zaspokajającej pragnienie życia człowieka, ona myśli o sprawach czysto ludzkich, aby skosztował wody ze studni Jakuba.

Woda na pustyni do życia. Woda żywa, źródłana – to w Biblii obraz czasów zbawienia, pełni życia. O tym opowiadają psalmy i prorocy.

Nie rozumieją się: On mówi o niebie, ona myśli o chlebie i wodzie. Ale ona nosi w sobie pragnienie nieba, czyli szczęścia. Ona wie, czego brakuje w jej życiu. Ale czy spotkanie z tym kolejnym mężczyzną będzie dla niej przeżyciem z góry Tabor? Jezus zna fakty z jej życia i nic o nich nie mówi, nie gra roli sędziego, nie moralizuje. I w pewnej chwili coś się staje: Panie, Ty jesteś prorokiem! Prorok to ten, kto widzi to, co jest zakryte dla ludzkich oczu. Prorok dostrzega tajemnice człowieka, jej mężowie są w tej chwili bez znaczenia, najważniejsze jest dla niej pragnienie szczęścia – Boga. Można wiele o niej powiedzieć, ale zawsze trzeba dodać, że ona żyje w duchu prawdy!

Spotkanie Jezusa z kobietą z Samarii przy studni Jakuba to spotkanie w wierze w Boga. Granice obrazów religijnych i tradycji moralnych się nie pojawiają. Prawdziwa służba Bogu i człowiekowi jest tam, gdzie jest wiara w Zbawiciela, gdzie jest życie w duchu prawdy.

Inicjatywa spotkania i rozmowy wyszły do Jezusa, podjęcie inicjatywy przez kobietę ma konsekwencje dla niej: rozpoznaje w Jezusa oczekiwanego Mesjasza, oraz dla mieszkańców: wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć.

A ja wam życzę i sobie samemu na ten kolejny tydzień Wielkiego Postu, byśmy mieli odwagę oczy wznosić ku niebu, byśmy mieli odwagę zwracać się do Tego, który JEST, bo to znaczy, że liczymy się z Jego obecnością, że liczymy na Niego, że On jest Skאלą, Źródłem i Wodą na wszystkich pustyniach naszego życia. W duchu Samarytanki możemy powiedzieć: Panie, daj mi wody, która zaspokaja pragnienie życia.

ks. Jerzy Machnac